

Hossa szkodzi firmom budowlanym

Utworzono: środa, 17, październik 2018 11:11



Wartość produkcji budowlano-montażowej spektakularnie idzie w górę, ale hossa niestety negatywnie wpływa na rentowność firm budowlanych. W efekcie przybywa przedsiębiorstw, które mają problemy ze spłatą swoich zobowiązań.

Przez pierwsze półrocze liczba firm z problemami w regulowaniu rat kredytów i faktur wzrosła o 5,5 tys. Kłopoty rozprzestrzeniły się głównie wśród mniejszych podmiotów. Łącznie niespłacone zadłużenie branży budowlanej wzrosło o 246 mln zł i przekroczyło 4,7 mld zł - wynika z drugiej edycji raportu „Sytuacja finansowa przedsiębiorstw budowlanych. Niestabilna kondycja branży na szczycie koniunktury”, przygotowanego przez BIG InfoMonitor oraz BIK, we współpracy z Polskim Związkiem Pracodawców Budownictwa.

Sektor budowlany ma problemy z utrzymaniem płynności finansowej oraz obsługą zobowiązań. Przeteterminowane zaległości firm budowlanych (opóźnione o min. 30 dni na kwotę co najmniej 500 zł), zarówno w stosunku do sektora finansowego, jak i partnerów biznesowych wynosiły na koniec czerwca 2018 r. 4,72 mld zł, to o 246 mln zł więcej niż na koniec 2017 r.

Problem z terminowym regulowaniem zobowiązań ma w sumie 40 913 przedsiębiorstw, czyli 5,9 proc. z puli firm działających, zawieszonych oraz zamkniętych zajmujących się działalnością budowlaną i znajdujących się w bazach KRS oraz CEIDG. Dłużników jest o 5 516 więcej niż na koniec 2017 r. - Udział dłużników firm budowlanych wypada nieznacznie poniżej średniej dla całej gospodarki, gdzie odsetek zadłużonych firm sięga 6,1 proc. Sytuacja budownictwa jest lepsza niż transportu, górnictwa czy gospodarki odpadami oraz hotelarstwa i gastronomii, ale też gorsza od wielu innych. Znacząca rola budownictwa w gospodarce i co za tym idzie duża liczba firm zajmujących się tą działalnością powodują, że liczba niesolidnych płatników choć nie przekracza 6 proc. to jednak dotyczy ogromnej rzeszy przedsiębiorstw - mówi Sławomir Grzelczak, Prezes BIG InfoMonitor.

Hossa szkodzi firmom budowlanym

Utworzono: środa, 17, październik 2018 11:11

Wielopiętrowe długi

W ciągu pierwszego półrocza tego roku łączne zadłużenie firm z branży budowlanej, przeterminowane powyżej 30 dni, wzrosło o blisko 246 mln zł (5,5 proc.). Przyczyniły się do tego głównie mniejsze podmioty. Zaległości firm prowadzonych przez osoby fizyczne oraz spółek cywilnych zwiększyło się bowiem o 11,9 proc., zaś większych firm - spółek handlowych - o 2,8 proc. Mowa tu, m.in. o niespłaconych w terminie kredytach, fakturach wystawionych z tytułu wyświadczonych usług czy też za zakupiony towar, zobowiązaniach telekomunikacyjnych oraz tych wynikających z najmu i dzierżawy czy leasingu. Zmiana przede wszystkim wynika z problemów w rozliczeniach między partnerami biznesowymi, a w mniejszym stopniu z opóźnionych zobowiązań kredytowych.

Jeśli chodzi o największy odsetek niesolidnych płatników to wyróżniają się firmy zajmujące się robotami inżynieryjnymi, budujące autostrady, drogi, ulice, torowiska, mosty, wiadukty, rurociągi, czyli infrastrukturę, która najczęściej realizowana jest w ramach kontraktów publicznych. Ich udział przedsiębiorstw z kłopotami sięga 8,4 proc. Choć wśród rekordzistów z długami liczonymi w setkach i dziesiątkach milionów złotych widać głównie przedsiębiorstwa wznoszące budynki. W tym przypadku niechlubna palma pierwszeństwa należy do przedsiębiorstwa z województwa łódzkiego, którego niespłacone zaległości sięgają 165,8 mln zł.

Najwięcej działających firm budowlanych w Polsce znajduje się na Mazowszu, w Małopolsce oraz w Wielkopolsce. Mazowsze dominuje też pod względem liczby niesolidnych dłużników z sektora budownictwo i kwoty przeterminowanych długów. Niemal 6 tys. firm z województwa mazowieckiego zadłużonych jest w sumie na 873,9 mln zł. Średnio jest to ponad 147,1 tys. zł, czyli o jedną czwartą więcej niż wynosi średnie zadłużenie firm budowlanych w Polsce (115,4 tys. zł.) Drugi pod tym względem jest Dolny Śląsk. Najbardziej ryzykowni są jednak przedsiębiorcy budowlalni z Górnego i Dolnego Śląska - odpowiednio aż 7,9 proc. oraz 7,5 proc. podmiotów z tych regionów ma problemy z obsługą zobowiązań.

Budownictwo infrastrukturalne ma się znacznie gorzej od kubaturowego

Problemy z pozyskaniem pracowników, rosnąca presja płacowa, wysoka dynamika wzrostu cen materiałów i usług oraz zmiany w rozliczeniach podatku VAT mają szczególnie negatywne konsekwencje dla kondycji finansowej firm wykonawczych z obszaru infrastruktury, ponieważ cykl realizowanych przez nie inwestycji jest zdecydowanie dłuższy niż w budownictwie kubaturowym. Po raz pierwszy od kilku lat zagrożone utratą płynności są także duże podmioty, które wyceniały kontrakty publiczne na przełomie 2016/2017. W bardzo trudnej sytuacji znaleźli się również podwykonawcy generalnych wykonawców. Coraz częściej zgłaszają się z wnioskami o podwyższenie wynagrodzenia, nierzadko grożąc natychmiastowym zejściem z placu budowy. Mniejsze podmioty budowlane nie zdołały bowiem zbudować odpowiedniej poduszki płynnościowej i mają problemy z utrzymaniem stabilnego strumienia finansowania.

Kumulacja realizowanych projektów inwestycyjnych przyczyniła się w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy do wzrostu cen materiałów budowlanych i usług

Hossa szkodzi firmom budowlanym

Utworzono: środa, 17, październik 2018 11:11

podwykonawczych o ok. 20-30 proc. Poważnym problemem są braki kadrowe. Firmy narzekają nie tylko na brak pracowników fizycznych wykonujących proste prace budowlane, ale przede wszystkim pracowników wykwalifikowanych, o których muszą dodatkowo konkurować z innymi krajami regionu, głównie z rynkiem niemieckim. Ostrożne szacunki pokazują, że na budowach brakuje co najmniej 150 tys. pracowników, a liczba nieobsadzonych stanowisk w sektorze budownictwa jest dużo wyższa niż w innych sektorach gospodarki.

Jedną z oznak trudnej sytuacji finansowej branży jest wyraźny wzrost liczby upadłości i postępowań restrukturyzacyjnych firm budowlanych oraz zaostrzenie polityki kredytowej i polityki oceny ryzyka przez banki i towarzystwa ubezpieczeniowe. W I półroczu liczba upadłości była najwyższa od czterech lat. – O ile z inwestorami prywatnymi udaje się ustalić scenariusz działania w nowych wymagających warunkach, to z inwestorem publicznym konieczny jest w tej kwestii dialog. Branża budowlana wraz ze stroną rządową i instytucjami finansowymi powinny wspólnie zastanowić się nad wypracowaniem odpowiednich rozwiązań, tak aby udało się uniknąć załamania rynku budowlanego podobnego do tego z końca 2012 r. – komentuje dr Damian Kaźmierczak, Główny Ekonomista Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa.

- Ewentualne perturbacje na rynku budowlanym wynikające z pogarszającej się sytuacji finansowej mogą wpłynąć bardzo niekorzystnie na kondycję naszej gospodarki ze względu na rolę, jaką pełni w niej sektor budownictwa. Oprócz tego, w perspektywie dwóch-trzech lat należy przygotować się na spadek trwającej górki inwestycyjnej, co będzie ogromnym wyzwaniem dla całej branży – zwraca uwagę Dariusz Blocher, prezes Budimeksu.

Według przedstawicieli PZPB, niezbędne jest wprowadzenie do kontraktów publicznych efektywnych klauzul indeksacji cen, które będą rekompensowały firmom wykonawczym gwałtowny wzrost kosztów w trakcie realizacji długoterminowych projektów infrastrukturalnych. Konieczne są również sprawne mechanizmy finansowania działalności operacyjnej firm budowlanych w warunkach podwyższonego ryzyka i problemów płynnościowych i określenie nowych zasad.

Źródło: BIK